STRONNICTWO PRACY

AKTUALNOŚCI
POLITYCZNE

Nr 5

ROK II KWIECIEŃ 1950

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY

ul. Chmielna 34 WARSZAWA Tel. 884-23

STRONNICTWO PRACY

AKTUALNOŚCI
POLITYCZNE

Nr 5

ROK II KWIECIEŃ 1950

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY

ul. Chmielna 34 WARSZAWA Tel. 884-2?

TREŚĆ

Nakł. 1000. pap. druk. sat. 70 gr. 61 x 86. druk. ukończ
w kwietniu 1950 r.
Druk. Stronnictwa Pracy, Grzybowska 58. — B.102150

POROZUMIENIE MIĘDZY PAŃSTWEM A KOŚCIOŁEM

W dniu 14 kwietnia br. przedstawiciele Rządu RP i Episkopatu Polskiego podpisali porozumienie, regulujące stosunki między Państwem i Kościołem. Ze strony Rządu podpisy pod tym aktem złożyli: min. Wł. Wolski, wicemin. Edw. Ochab, poseł Mazur, w imieniu zaś Episkopatu: jego Sekretarz — ks. biskup Z. Choromański, ordynariusz diecezji płockiej — ks. biskup Fr. Zakrzewski i ordynariusz diecezji łódzkiej — ks. biskup M. Klepacz.

Porozumienie to — regulujące jeden z najważniejszych problemów współczesnego świata — problem współżycia dwóch instytucji Państwa i Kościoła w epoce socjalizmu można bez wahania nazwać historycznym i pionierskim. Jego znaczenie jest wyjątkowe i wykracza daleko poza granice naszego kraju

i daleko w przyszłość. Jest to posunięcie samodzielne, przeprowadzone na polskim gruncie przez Polaków bez oglądania się na jakieś zalecenia czynników watykańskich, powzięte przez obydwie strony w imię dobrze zrozumianego interesu narodu i państwa polskiego.

Podpisane porozumienie stanowi przede wszystkim wymowne zaprzeczenie szerzonej przez wrogów ustroju socjalistycznego i państw Demokracji Ludowej teorii, jakoby między katolicyzmem a marksizmem nie mogło być nigdy pokoju ani współpracy, lecz stała i nieubłagana walka. Te fałszywe poglądy powtarzane celowo przez anglosaską propagandę miały wyraźnie określony cel rozpętania w Polsce niepokoju i zamętu, aby w ten sposób utrudnić politykę polskiemu rządowi i zdyskredytować go w oczach społeczeństwa i zagranicy. Tej propagandzie chodziło o zepchnięcie katolickiej — nieuświadomionej politycznie — części społeczeństwa do ostrej opozycji i stworzenia konfliktu, który miał później posłużyć dla katolickiej opinii na Zachodzie, jako przykład, wzbudzający strach przed „widmem" socjalizmu. Uregulowanie stosunków między Państwem i Kościołem stanowi więc poważny cios dla tych sił między-

narodowego imperializmu, gdyż wytrąca im z rąk argumentacje jaką dotąd posługiwały się przy rozpalaniu antagonizmów wewnątrz wszystkich społeczeństw katolickich.

Społeczeństwo polskie przyjęła wiadomość o podpisaniu układu z wielkim uznaniem. Sprawa uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem była jedną z zasadniczych spraw polskiego społeczeństwa które rejestrowało pilnie wszystkie oświadczenia Rządu na ten temat i swoją postawą oraz oświadczeniami wyrażało poparcie dla jego stanowiska. Stanowisko Rządu było zawsze jasne i konsekwentne, że przytoczymy tu choćby tylko kilka wypowiedzi min. Wolskiego:

„...Tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec państwa ludowego, może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem".

„...Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler w Polsce korzysta z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii są bezpodstawne".

„...Rząd będzie się przeciwstawiał wybrykom

czy wyskokom obrażającym uczucia religijne wierzących...".

„...Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne".

„Wszelkie kroki hierarchii kościelnej zmierzające do uregulowania stosunków na wymienionych zasadach, mogą liczyć na poparcie Rządu...".

Porozumienie bazuje na tych założeniach polityki rządu, sformułowanych w oświadczeniu min. Wolskiego. Świadczy ono, że rząd traktował sprawę porozumienia poważnie, gdyż chciał zapewnić wszystkim obywatelom jak najlepsze warunki rozwoju oraz spokojnej pracy.

Zasada poszanowania pełnej wolności wyznania przejawia się we wszystkich postanowieniach zawartego porozumienia. Tak samo zostały uszanowane podstawowe interesy Kościoła katolickiego w Polsce.

Episkopat Polski, podpisując porozumienie, wykazał bezwątpienia rozum polityczny oraz najwyższą powagę moralną, zasługujące na ogólny szacunek całego społeczeństwa.

Porozumienie obejmuje 19 punktów oraz protokół wspólnej komisji. Protokół zajmuje się Caritasem, sprawami finansowymi związanymi z działalnością Kościoła i stosunkiem duchownych do służby wojskowej. Caritas zostaje mocą umowy przekształcona w Zrzeszenie Katolików dla niesienia pomocy biednym i potrzebującym, przy czym biskupi umożliwią udział w działalności tej instytucji duchownym, którzy będą chcieli w niej pracować.

Państwo przyrzeka wyasygnowanie sum, których wysokość zostanie ustalona do dyspozycji ordynariuszów, jak również będzie udzielać dotacji na zaspokojenie potrzeb instytucji kościelnych i biskupów.

Porozumienie możnaby streścić do kilku zasadniczych postanowień. Najważniejszym z nich jest uznanie przez duchowieństwo **zasady lojalnej współpracy z Rządem Ludowym i udzielania mu moralnego poparcia.** Znalazło to wyraz w takich postanowieniach, jak zobowiązanie duchowieństwa do pouczania wiernych, aby szanowali prawo i władzę państwową, nawoływali wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu. Kościół potępia działalność antypaństwową i będzie zwalczał zbrodniczą działalność band. Episkopat zobowiązał się do szerzenia idei pokoju

i przeciwdziałania wrogiej Polsce propagandzie, a zwłaszcza rewizjonistycznym i antypolskim wystąpieniom kleru niemieckiego. Jednym z najistotniejszych postanowień porozumienia jest przyjęta przez biskupów zasada, że papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem w sprawach wiary, moralności oraz jurysdykcji kościelnej, a we wszystkich innych sprawach Episkopat kieruje się polską racją stanu.

Wyrazem zrozumienia przez Episkopat nieodwracalności przemian społecznych oraz ducha postępu nowej socjalistycznej epoki jest postanowienie pkt. 6 porozumienia, które mówi: „Wychodząc z założenia, że misja Kościoła może być realizowana w różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, ustanowionych przez władzę świecką, Episkopat wyjaśni duchowieństwu, aby nie przeciwstawiało się rozbudowie spółdzielczości na wsi, ponieważ wszelka spółdzielczość w istocie swej jest oparta na etycznym założeniu natury ludzkiej, dążącej do dobrowolnej solidarności społecznej, mającej na celu dobro ogółu".

W dalszych punktach porozumienia zostały sprecyzowane sprawy nauczania religii w szkołach, obsady nauczycielskiej wizytatorów, pro-

gramów szkolnych, uprawnień szkół prowadzonych przez Kościół Katolicki i przekształcania szkół zwykłych na szkoły bez nauki religii. W każdym wypadku Kościołowi zapewniono udział i współpracę. Sprawy Uniwersytetu Lubelskiego, stowarzyszeń katolickich, prasy katolickiej i wydawnictw, akcji charytatywnej Kościoła, pielgrzymek — znalazły wyraz w dalszych postanowieniach, przy czym Kościół Katolicki zachowuje zakres uprawnień dotychczasowych w ramach obowiązujących ustaw. Trzy przedostatnie punkty mówią o opiece religijnej w wojsku, więzieniach i szpitalach. Ostatni punkt odnosi się do zakonów i zgromadzeń zakonnych, które będą miały całkowitą swobodę w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw.

Stronnictwo Pracy wita z najwyższym zadowoleniem porozumienie między Państwem i Kościołem, widząc w nim ostateczne zjednoczenie całego narodu polskiegoo wokół Rządu Ludowego i jego ambitnych zamierzeń gospodarczych. Swojemu stanowisku w tej sprawie dawaliśmy niejednokrotnie wyraz na zebraniach organizacyjnych, w wystąpieniach sejmowych i w prasie Stronnictwa. Głosiliśmy pogląd, że możliwa jest

współpraca między katolicyzmem i marksizmem i pogląd ten okazał się słuszny. Porozumienie potwierdziło słuszność naszych nawoływań i naszej pracy politycznej na tym odcinku.

SUKCES GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

„W ostatecznym rachunku zwycięży ten ustrój, który będzie produkował taniej".

(Lenin)

Opublikowana w dniu 1 marca uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o obniżce państwowych cen datalicznych artykułów masowego spożycia oraz uchwała o oparciu rubla na podstawie złota stanowi jeszcze jedno potwierdzenie słuszności cytowanej na wstępie, a wypowiedzianej 30 lat temu tezy Lenina. Obecna obniżka cen to już trzecia w krótkim okresie powojennym. Pierwszą przeprowadzono w grudniu 1947 r. Przyniosła on wzrost siły nabywczej ludności o 86 mild. rubli. Następna z marca 1949 przyniosła dalszy wzrost siły nabywczej ludności o 71 mild. rubli, wreszcie ostatnia z marca 1950 r. o 110 mild. rubli.

Jasne jest, że obniżka cen nastąpić mogła

w wyniku wspaniałego rozwoju gospodarki radzieckiej, dzięki temu, że produkcja w Związku Radzieckim przekroczyła już dziś o 40% poziom przedwojenny.

Nie była ona podyktowana jakimś „kryzysem zbytu“, jak to usiłują „wyjaśnić“ komentatorzy kapitalistyczni, lecz była wynikiem świadomego realizowania podstawowych zasad ustroju socjalistycznego, tj. osiągania nieustannego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego całej ludności pracującej.

Trzykrotna obniżka cen w Związku Radzieckim na przestrzeni trzech lat nabiera specjalnego wyrazu, jeżeli zestawimy ten fakt z pogłębiającym się chaosem gospodarczym w krajach kapitalistycznych. W tym samym czasie, kiedy w ZSRR wzrasta siła nabywcza ludności pracującej, podnosi się jej stopa życiowa, w krajach kapitalistycznych szerzy się inflacja i dewaluacja walut, rośnie bezrobocie, zwyżkują ceny artykułów masowego spożycia, obniżają się realne płace robotników. Gdy w ZSRR wysiłek całego narodu skierowany jest na powiększenie produkcji, w Stanach Zjednoczonych rząd „rozwiązuje“ takie problemy, jak zniszczenie 1.300 tys. ton ziemniaków w celu utrzymania cen i zapewnienia opłacalności produkcji rolniczej.

Przewaga systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym już w tym pobieżnym zestawieniu jest aż nadto widoczna.

Masy pracujące Związku Radzieckiego dały wyraz swej wdzięczności dla stalinowskiej polityki rządu ZSRR i WKP (b) w wyborach, przeprowadzonych w Związku Radzieckim w dniu 12 marca. Wyniki tych wyborów (99,72% głosów na wspólną listę komunistów i bezpartyjnych) pozwalają nam mówić o jednolitej postawie narodów radzieckich i o zaufaniu, jakim masy pracujące Związku Radzieckiego darzą, partię i Stalina osobiście.

Ze wzrostem siły nabywczej rubla w wyniku obniżki cen, wzrostu i potanienia produkcji stoi w ścisłym związku druga uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b) o oparciu rubla na podstawie złota.

Od 19 lipca 1937 r. rubel oparty był na dolarze po kursie 1 dolar = 5 rubli 30 kopiejek. Od tego czasu nastąpiła jednak poważna obniżka wartości dolara. Oficjalny kurs dolara (3 dolarów za uncję złota) jest sztuczny i nie odpowiada już rzeczywistości. Nie uratowała dolara dewaluacja walut krajów marshallowskich. Na rynku światowym dolar jest notowany w tej chwili dwa razy niżej, niż wynosi jego kurs oficjalny. W tych warunkach

dolar musiał stracić wszelką wartość jako miernik rubla, którego wartość w tym samym czasie niepomiernie wzrosła w wyniku olbrzymich sukcesów gospodarczych.

Taka jest geneza decyzji rządu radzieckiego oparcia rubla na złocie, tym najbardziej dotychczas stałym mierniku wartości. Ustalona została zawartość złota w rublu na 0,222168 g czystego złota. Równocześnie kurs dolara ustalony został na 4 ruble, a kurs funta szterlinga na 11 rubli i 20 kopiejek. Odpowiednio Bank Państwowy ZSRR ustalił kursy innych walut zagranicznych.

Odcinając rubla od bazy dolarowej Związek Radziecki nie tylko położył kres legendzie, jakoby dolar był najpotężniejszą walutą świata, ale przede wszystkim odgrodził się od chaosu walutowego, jaki wstrząsa krajami kapitalistycznymi.

NASZ BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO

Ministerstwo Handlu Zagranicznego opublikowało bilans naszego handlu zagranicznego za ubiegły rok. Ogólne wartość obrotów z zagranicą wyniosła w r. 1949 — 5.006 mil. rubli, co stanowi wzrost o 19,3% w stosunku do roku 1948. Import osiągnął wartość 2.530,5 mil. rubli (22% więcej aniżeli w roku poprzednim), eksport zaś 2.476 mil. rubli (16% więcej aniżeli w roku poprzednim).

Jakie podstawowe wnioski należy wyciągnąć z opublikowanych przez Min. Handlu Zagranicznego danych?

1. Przede wszystkim wzrost naszych obrotów zagranicznych jest odzwierciedleniem nieustannego rozwoju naszej gospodarki. Nasze fabryki i kopalnie, nasze rolnictwo rzucają na rynek coraz większą masę towarową, która zaspakaja nie tylko wciąż wzrastające zapotrzebowanie wewnętrzne, ale pozwala nam kiero-

wać nadwyżki na rynki zagraniczne. Jeżeli mogliśmy wzmóc wywóz artykułów rolniczo-spożywczych o przeszło połowę, taboru kolejowego siedmiokrotnie, obrabiarek czterokrotnie, innych wyrobów metalowych od 50% do 100%, to właśnie i jedynie dzięki temu, że klasa robotnicza, że masy pracujące Polski ze wzmożoną energią pomyślnie realizują nasze plany gospodarcze. Jeżeli mogliśmy ograniczyć import niektórych artykułów na rzecz wzmożonego importu surowców i dóbr inwestycyjnych, to właśnie dzięki wzrostowi własnej produkcji i dzięki pozytywnym wynikom systemu oszczędnościowego w kraju.

2. Ogłoszony bilans mówi dalej o słusznej linii rozwojowej naszego handlu zagranicznego pod względem geograficznym. W czym się to uwidacznia? Uwidacznia się to w coraz większych i szerszych obrotach towarowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Na czoło naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, podobnie jak w latach poprzednich, wysuwa się wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i pomoc okazywana nam przez ZSRR w dostawach towarowych, pomocy technicznej i innych dziedzinach współpracy gospodarczej. Związek Radziecki jest głów-

nym dostawcą dóbr inwestycyjnych i podstawowych surowców dla naszego przemysłu oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu.

Poważnie wzrosły również obroty z krajami demokracji ludowej. Łączny udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszych obrotach handlowych wyniósł w r. 1949 44%, co stanowi wzrost o 25,4% w stosunku do roku 1948.

Jasne jest, dlaczego taki a nie inny rozwój kierunkowy naszego handlu zagranicznego należy ocenić jako zdrowy. Nasza wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej opiera się na trwałej podstawie przyjaźni i współpracy oraz na nieprzerwanym rozwoju gospodarczym wszystkich kontrahentów. I dlatego możemy być spokojni zarówno o pomoc w potrzebie, jak i o zbyt naszych towarów i punktualną dostawę zamówionych artykułów.

Oczywiście zgodnie z wytycznymi naszej polityki zagranicznej kontynuujemy i będziemy kontynuować wymianę handlową z państwami kapitalistycznymi. Pod jednym jednak warunkiem, mianowicie, jeżeli są one oparte na zasadzie równości i wzajemności. Wszelkie próby nacisku, szantażu czy dyskryminacji

okażą się w stosunku do dzisiejszej Polski bezskuteczne.

Uderzające są zmiany, jakie zachodzą w naszych obrotach zagranicznych pod względem ich struktury.

Na import w 1949 r. złożyły się:

a) surowce i półfabrykaty produkcji—63,6%,
b) artykuły konsumcyjne rolniczo-spożywcze 8,8%, przemysłowe — 6,5%,
c) dobra inwestycyjne — 21%.

Na eksport złożyły się:

a) surowce i półfabrykaty — 63,8%, w tym węgiel i koks — 46%,
b) artykuły rolniczo-spożywcze — 20%,
c) wyroby przemysłowe — 16,2%.

Nasz import ma wyraźny charakter produkcyjno-inwestycyjny. 84,6% naszego importu to środki produkcji. Warto przypomnieć, że przed wojną w 1938 r. środki produkcji stanowiły 56% importu, a pozostałe 44% to były środki konsumcyjne.

To samo można powiedzieć i o naszym eksporcie. Co prawda w dalszym ciągu główną pozycję eksportową stanowi węgiel i koks, jednak udział procentowy eksportu tych artykułów w ogólnym bilansie wyraźnie zmalał. Asortyment towarowy naszego eksportu

jest bowiem szerszy. Wywozimy przede wszystkim coraz więcej gotowych wyrobów przemysłowych i artykułów spożywczo-rolniczych.

Struktura zarówno importu, jak i eksportu świadczy o szybko postępującym procesie uprzemysłowienia Polski Ludowej, o przekształcaniu się naszego kraju w kraj przemysłowo-rolniczy, o wzroście naszej produkcji i o naszych rozszerzających się możliwościach produkcyjnych.

Bilans naszego handlu zagranicznego za 1949 r. przedstawiony został w rublach, a nie jak dotychczas w dolarach. Ma to swoje głębokie uzasadnienie. Dolar, jak w ogóle wszystkie waluty państw kapitalistycznych, ulega nieustannym procesom inflacyjnym, jego siła nabywcza spada. Oparcie rubla na parytecie złota, jego ciągle wzrastająca siła nabywcza, stwarza z niego najmocniejszą w tej chwili walutę świata. Dlatego właśnie obliczamy nasze obroty z zagranicą w rublach, odcinając się od miernika chwiejnego i niepewnego, jakim stał się dolar.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

Przełom, jaki dokonuje się w stosunkach polsko-niemieckich, odzwierciadlił się w dwóch doniosłych wydarzeniach, których byliśmy świadkami w drugiej połowie marca. Pierwszym z nich były uroczystości, związane ze sprowadzeniem z Berlina prochów wielkiego Polaka - rewolucjonisty, przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej — Juliana Marchlewskiego. Postać tego wielkiego patrioty i internacjonalisty, nieugięcie walczącego o wyzwolenie ludu pracującego, zarówno Polski, jak Rosji i Niemiec, stanowi symbol najlepszych tradycji sojuszu i współdziałania proletariatu tych krajów w walce o pokój i wyzwolenia społeczne.

Wypowiedzi przedstawicieli niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED), stanowiącej awangardę sił postępu i pokoju w Niemczech Demokratycznych, w czasie uroczystości ber-

lińskich i warszawskich, cechowała szczera troska, by przełom, jaki dokonuje się w stosunkach polsko-niemieckich w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej znalazł oparcie w ideałach, o które walczył Julian Marchlewski, ideałach, których realizacja decyduje o głębokości i trwałości dokonywującego się zwrotu. Przemawiający na akademii żałobnej w Warszawie, członek Biura Politycznego SED i nadburmistrz Berlina — Ebert, nawiązując do manifestacji berlińskiej ku czci Juliana Marchlewskiego, tak scharakteryzował przełom, dokonujący się w psychice narodu niemieckiego: Manifestacja ta była wymownym dowodem, że i naród niemiecki przeżywa głębokie przeobrażenia, że w narodzie niemieckim znowu odradza się zrozumienie dla potrzeb i praw innych narodów, zrozumienie, jakie w okresie hitlerowskim prawie całkowicie wygasło. Manifestacja ta była dowodem, że do społeczeństwa niemieckiego zaczyna przenikać idea trwałej przyjaźni niemiecko-polskiej.

„...W tej uroczystej chwili, kiedy oddajemy Warszawie prochy wielkiego bojownika o pokój, chciałbym stwierdzić — a mówię to bez przesady i w pełni samokrytycznej oceny naszej pracy — że w narodzie niemieckim i to

nie tylko wśród ludzi pracy i demokratów, rośnie świadomość konieczności prowadzenia walki o pokój wespół z masami pracującymi wszystkich krajów, rośnie świadomość, że wszystkie siły pokojowe muszą się zjednoczyć w obozie pokoju pod wodzą zwycięskiego Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina. Wielkim zadaniem historycznym niemieckiej klasy robotniczej jest wpojenie całemu narodowi niemieckiemu świadomości, że naszymi wrogami i wrogami całej ludzkości jest nie naród polski, nie narody Związku Radzieckiego, ale siły imperialistyczne dążące do skolonizowania całych Niemiec i przekształcenia ich w bazę wypadową przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Wiemy, że Front Narodowy Niemiec Demokratycznych walczący o jedność i niepodległość narodową naszej ojczyzny czeka jeszcze wielka praca, aby, przez doszczętne wykorzenienie ideologii hitlerowskiej z mózgów i serc narodu niemieckiego, wzmocnić jego poczucie narodowe i w ten sposób przygotować grunt pod trwały pokój i nierozerwalną przyjaźń ze wszystkimi narodami".

Naród polski z uwagą śledzi przemiany dokonujące się w Niemczech. Z radością witał on oznaki, że przełom w stosunkach polsko-niemieckich będzie naprawdę trwały. Polskie

masy pracujące zdają też sobie sprawę z niezwykle doniosłej roli, jaką w procesie odradzania się ideowego niemieckiej klasy robotniczej i przebudowy psychiki narodu niemieckiego odgrywa Związek Radziecki. Poparcie ZSRR dla sił postępu i pokoju w Niemczech, jego konsekwentna, dalekowzroczna polityka, przyśpieszyły znacznie przemiany demokratyczne w tym kraju, a tym samym przełom w stosunkach polsko-niemieckich.

Uroczystości żałobne ku czci wielkiego bojownika o wolność ludu pracującego stały się też poważnym czynnikiem dla dalszego zbliżenia polsko-niemiecko-radzieckiego. Zadania walki o pokój i postęp wobec których stoją masy pracujące ZSRR, Polski i Niemiec Demokratycznych, stanowią płaszczyznę, na której rodzi się szczera współpraca i zaufanie wzajemne. Wskazał na to w swym przemówieniu wygłoszonym na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego, przewodniczący KC PZPR Prezydent RP — Bolesław Bierut, stwierdzając: „Ideały, o które walczył (Marchlewski) w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące narody trzymał w okowach ucisku, żerując na podsy-

caniu nienawiści wzajemnej — stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolne, sprawiedliwe i na wzajemnym zaufaniu oparte współżycie, służące sprawie pokoju i wolności".

Drugim wydarzeniem, o dużej doniosłości dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich, była uchwała o przemianowaniu Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha na Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską. Honorowym prezesem towarzystwa został wybrany premier Grotewohhl. Zadaniem towarzystwa, którego zakres działania uległ znacznemu rozszerzeniu w ramach wspólnych dla obu narodów zadań walki o pokój i demokrację — jest jak najsilniejsze oddziaływanie na szerokie masy narodu niemieckiego, drogą wzajemnego poznania i szerzenia prawdy o Polsce, aby zwrot, jaki dokonał się, znalazł głębokie oparcie w przemianach psychicznych. We wszystkich przemówieniach, jakie zostały wygłoszone na konferencji, zwołanej w tej sprawie, podkreślano zdecydowanie konieczność utrwalenia przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, w oparciu o granicę na Odrze i Nysie — granicę pokoju.

Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle żywy udział w dyskusji przedstawicieli

młodzieży. Konferencja ta była wyraźnym dowodem, iż dokonujący się przełom w stosunkach między Polską a Niemcami sięga już dość głęboko i wraz z odradzaniem się narodu niemieckiego w duchu postępu, demokracji i pokoju, coraz więcej ludzi w tym kraju uświadamia sobie tragiczne błędy przeszłości. Przygotowywane w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchody polskiego święta narodowego — 22 lipca przyczynią się niewątpliwie w dużym stopniu do dalszego przyśpieszenia tego procesu.

APEL O POKÓJ DO PARLAMENTÓW ŚWIATA

Marzec przyniósł dalsze poważne wzmożenie walki o pokój. W pierwszej połowie tego miesiąca do stolic szeregu państw udały się delegacje Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, aby przdłożyć parlamentom apel Komitetu. Apel obejmował następujące punkty: 1) ograniczenie zbrojeń w skali światowej, 2) zakaz używania broni atomowej, 3) zaprzestanie zbrojnej interwencji przeciw ludom i narodom kolonialnym, 4) zaprzestanie represji wobec bojowników pokoju, 5) podpisanie przez wielkie mocarstwa w ramach ONZ paktu pokoju i położenie kresu propagandzie agresji i siania paniki wojennej.

7 marca apel ten został przedłożony przez delegację Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Sejmowi RP, który powziął jednogłośnie uchwałę wyrażającą poparcie dla propozycji

ŚKOP. Akt ten stanowi zamanifestowanie niezachwianej woli narodu polskiego jak najczynniejszego udziału w ogólnoświatowej akcji pokojowej, woli wzmożenia wysiłku w swej pracy nad przyśpieszeniem rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski, stanowiącego potężny czynnik wzmocnienia obozu pokoju.

Akcja Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w państwach należących do paktu atlantyckiego spotkała się z gwałtowną kampanią antypokojową ze strony rządów tych krajów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wpuścił w ogóle delegatów Komitetu do USA. Przybrały na sile represje wobec bojowników pokoju. Zgodnie z rozkazami Waszyngtonu rządy szeregu krajów zachodnich nie przebierając w środkach przy pomocy różnorodnych szykan, a nawet gwałtu wobec delegatów (np. w Holandii), usiłowały sparaliżować akcję. Te niesłychane metody przyniosły wręcz przeciwny skutek, demaskując istotne oblicze rzekomych „pokojowych dążeń" sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Tym bardziej wzmogła się walka szerokich mas pracujących tych krajów przeciw agresywnym planom imperialistów. Zwłaszcza Francja i Włochy stały się widownią wspaniałych manifestacji pokojowych.

NOWA FAZA WALKI O POKÓJ

Pragnienie pokoju wśród narodów Europy zachodniej znalazło konkretny wyraz w akcji przeciw wyładowywaniu broni amerykańskiej, przeciw produkcji materiałów wojennych, oraz interwencjom kolonialnym. Walka przeciw agresywnym planom imperialistów wkroczyła w nową fazę, fazę czynnego oporu. Jak skuteczną bronią stały się zakładowe komitety obrońców pokoju, świadczy fakt, że Stany Zjednoczone zmuszone są okrężną drogą, stosując różnego rodzaju manewry dla zmylenia czujności bojowników pokoju, przesyłać swe transporty broni.

Równocześnie wzmógł się nacisk Waszyngtonu na rządy krajów marshallowskich, by wzmogły one represje przeciw obrońcom pokoju. Depcząc elementarne prawa mas pracujących, zagwarantowane konstytucyjnie, we Francji i we Włoszech wprowadzono nowe

ustawy antyrobotnicze. Ustawa wprowadzona we Francji przewiduje ostre kary za udział w strajkach w obronie pokoju i przeciwstawianie się fabrykacji i transportowi sprzętu wojennego. Włoskie ustawy antyrobotnicze wprowadzają ściganie sądowe kierowników i organizatorów zajmowania przez chłopów ziemi obszarniczej, leżącej odłogiem, upoważniają władze do wydawania zarządzeń zakazujących odbywania zgromadzeń, wieców i demonstracji na danym terenie, zakazują odbywania zgromadzeń w przedsiębiorstwach bez zezwolenia policji i pracodawcy. Ustawy te o wyraźnie faszystowskim obliczu, przy równoczesnym zwiększeniu liczebności policji, wzmożeniu terroru, prowokacji i aresztowań, miały osłabić aktywność mas walczących o pokój i poprawę bytu. Bojownicy pokoju nie ulękli się jednak terroru rządowego. Pod przewodnictwem partii komunistycznych, masy pracujące podjęły zdecydowaną walkę o swe prawa. Mimo aresztowań akcja pokojowa przybrała na sile. Potężne fale strajków przebiegają raz po raz przez Europę zachodnią. Antyrobotnicze ustawy przyczyniły się do tym większego zaostrzenia napięcia wewnętrznego w tych krajach, co z kolei paraliżuje w poważnym stopniu realizację planów nakreślonych paktem atlantyckim.

APEL W SPRAWIE ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ

W połowie marca obradował w Sztokholmie Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Komitet uchwalił dwa doniosłe apele: 1) w sprawie zakazu broni atomowej, 2) w sprawie II Kongresu Obrońców Pokoju. „Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi — stwierdza pierwszy z nich. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu". Hasło rzucone przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju znalazło silny oddźwięk na całym świecie. Niezliczone uchwały, petycje i wypowiedzi wskazują, iż z każdym dniem coraz więcej ludzi na całym świecie zdaje sobie sprawę, że

tylko czynne poparcie dla obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, przekreśli zakusy kół wojskowo-kapitalistycznych. Konsekwentne i zdecydowane stanowisko rządu radzieckiego, zważywszy fakt posiadania przez ZSRR broni atomowej, wskazujące wyraźnie na jego szczere intencje, w sprawie osiągnięcia porozumienia o zakazie tej broni, niweczy usiłowania propagandy amerykańskiej.

Drugi apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do wyznaczenia przedstawicieli na zwoływany do Rzymu II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Kongres ten ma się odbyć w IV kwartale 1950 r.

Doniosłe znaczenie uchwał kongresu sztokholmskiego polega na tym, iż zmuszają one do jasnego wypowiedzenia się każdego, czy jest on po stronie pokoju, czy też wojny. Płaszczyzna porozumienia w postaci zakazu broni atomowej i potępienia tego rządu, który pierwszy ją zastosuje, musi być bez zastrzeżeń przyjęta przez każdy rząd pragnący szczerze pokoju i porozumienia międzynarodowego. Sposób ustosunkowania się do niej jasno i zdecydowanie dokonuje rozgraniczenia na tych, których intencje są pokojowe i tych, dla których słowo pokój jest dymną zasłoną propagandową.

WYSTĄPIENIE ACHESONA

W miarę wzrostu potęgi obozu pokoju i coraz nowych niepowodzeń USA, zarówno na odcinku politycznym, gospodarczym jak i propagandowym, obserwujemy coraz większą nerwowość polityków waszyngtońskich. Przykładem tego była wielka, oszczercza mowa wygłoszona przez sekretarza stanu Achesona w sprawie stosunków radziecko-amerykańskich, w której proklamował on, ujęty w 7 punktów, program t. zw. „totalnej dyplomacji". W swym przemówieniu Acheson poruszył m. in. sprawę traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią, stosunków między ZSRR a krajami demokracji ludowej, propozycji pokojowych i kontroli energii atomowej. W oświadczeniu swym sekretarz stanu USA przy pomocy oszczerstw, kłamstw i wykrętnych przeinaczeń faktów usiłował przerzucić winę za brak porozumienia w szeregu

zasadniczych zagadnień międzynarodowych na Związek Radziecki. Już sam jednak ton przemówienia Achesona wskazał niedwuznacznie na agresywny charakter polityki amerykańskiej. Z mowy jego wynikało wyraźnie, że „totalna dyplomacja" jest nie tylko dalszym kontynuowaniem, ale zarazem zaostrzeniem agresywności polityki USA. Omawiając mowę Achesona, publicysta radziecki Wiktorow podkreślił, że „wszystkie wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu dowodzą tylko jednego: całkowitego braku jakichkolwiekbądź konkretnych propozycji zmierzających do konsolidacji i utrwalenia pokoju. Dlatego też Acheson rozwodzi się na temat „totalnej dyplomacji atomowej", tj. dyplomacji opierającej się na brutalnej sile, stosującej metody nacisku i zastraszenia, metodę pogróżek. Wiadomo jednak, że polityka nacisku i pogróżek nie da się zastosować wobec Związku Radzieckiego, podobnie jak nie da się jej zastosować w stosunku do wielu innych państw zdolnych do obrony i utrzymania niezawisłości państwowej i samodzielności".

REFERENDUM W BELGII

W marcu odbyło się w Belgii referendum w sprawie powrotu na tron, skompromitowanego współpracą z hitlerowcami, króla Leopolda III. Przed referendum Leopold oświadczył, że zgłosi swą abdykację, gdyby otrzymał mniej niż 55% głosów. Tymczasem w referendum, mimo kampanii partii prawicowych na rzecz powrotu króla, otrzymał on niecałe 58% głosów. Przebieg głosowania był burzliwy. Ośrodki robotnicze głosowały zdecydowanie przeciwko powrotowi Leopolda na tron. Po ogłoszeniu wyników Belgię ogarnęła fala strajków. W tej sytuacji Leopold nie kwapi się z powrotem. Z królem przebywającym w Szwajcarii toczą pertraktacje przedstawiciele prawicy. Niezdecydowany wynik referendum i niepopularność monarchii i króla-kolaboracjonisty wśród szerokich mas robotniczych, utrudnia też porozumienie między partiami

w sprawie utworzenia gabinetu. Od szeregu tygodni trwa kryzys rządowy. Kandydaci katoliccy, która to partia ma większość w parlamencie i forsuje sprawę powrotu króla oraz liberałowie usiłowali kilkakrotnie bezskutecznie utworzyć gabinet.

N O T A T K I